Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 16. Nowy Targ, dnia 16 kwietnia 1932 r. Rok XX.

Dlaczego potrzebne są kursa gospodarstwa domowego na Podhalu.

III.

Przykład powyższy przytoczyłem dlatego, ażeby wykazać, że szkoła jako taka nie może się ograniczyć tylko do praktycznego gotowania, lecz ma dać jedno i drugie, t. zn. i praktykę, i wiedzę.

Odnośnie do samej nauki gotowania, to dziś już nie można ograniczyć się do samej umiejętności sporządzania takich czy innych potraw, lecz nowoczesna kuchnia idzie ściśle z rozwojem wiedzy lekarskiej. Stąd też każdą lekcję praktyczną w szkole poprzedza krótka pogadanka w przystępnej formie na temat zagadnień z nią związanych. Uczenica bowiem musi sobie zdawać sprawę co gotuje, co zawiera dana potrawa, jaka jej wartość odżywcza, jak dostosować do innych potraw i t. d. Każdy bowiem racjonalnie przyrządzony posiłek zawierać musi odpowiednią ilość składników, których organizm ludzki potrzebuje. Dziecko przedewszystkiem winno otrzymywać posiłek złożony z potraw, które zawierają odpowiednie składniki potrzebne do rozwoju kości, wzrostu, ułatwiają przyswajanie pokarmów przez organizm, chronią od różnych chorób i t. d. Przeto nietylko na wsi ale i w mieście spotykamy ludzi niedorozwiniętych fizycznie, chorowitych a to najczęściej z przyczyny złego i nieodpowiedniego odżywiania się. Tak częste choroby żołądka u ludzi zamożnych pochodzą nie „z dobrego jedzenia“ tylko z nieodpowiednio sporządzonego i zestawionego pokarmu.

Przy tej sposobności, ażeby nie zostać źle zrozumianym wyjaśniam, że mówiąc o dobrem i racjonalnem odżywianiu się nie mam na myśli żadnych frykasów i wybrednych potraw, lecz proste produkty i artykuły spożywcze, jakie ludność na wsi posiada, ale należycie wykorzystane i sporządzone. Z tych też względów widzimy, że tutaj wiadomości wnoszone do nauki praktycznej są niezbędne.

Z higjeną odżywiania łączą się inne zagadnienia na tematy związane z prowadzeniem domu, jak higjena mieszkania, ubrania, gdyż stosunki na tem tle niestety dużo pozostawiają do życzenia na wsi.

Ubóstwo bowiem choćby najskrajniejsze nie uwalnia nikogo od zachowywania czystości w odzieży, w domu, wokoło domu, a zwłaszcza w kuchni. Bo przecież utrzymanie czystości prócz dobrych chęci i starania nic albo niewiele kosztuje.

Z dalszych wiadomości nabywanych w szkołach gospod. dom. są rachunki naturalnie w granicach potrzeb i łącznie z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Czy to jest potrzebne gospodyni na wsi? Tak, bo każda gospodyni jest zarazem kupcem choćby na małą skalę, który sprzedaje produkty rolne, nabiał, wyroby domowe i t. d., kupuje znów odzież i różne artykuły dla domu, rodziny i t. d. Nie znając elementarnych zasad rachunkowości człowiek zdany jest na każdym kroku na łup niesumiennych kupców, handlarzy i każdej sposobności.

W końcu jeżeli w wolnych chwilach podamy uczenicom trochę wiadomości o Polsce, jej ustroju, o sprawach i obowiązkach obywatela, o roli kobiety jako matki i wychowawczyni młodego pokolenia, wówczas okaże się, że szkoła nie zamykając oczu na braki i niedomagania ludności stara się o ich usunięcie, nie przechodzi również obojętnie obok zagadnień

nieraz przykrych lecz zgodnie z swymi celami zwalcza je.

Nie przesądzając zgóry, które z dwóch haseł tj. szkoła dla letniska, czy do podniesienia kultury gospodarstwa na wsi jest ważniejsze, uważam jednak, że przygotowana odpowiednio wieś o pewnej już kulturze gospodarczej ma większe szanse w uzyskaniu stanowiska letniska. Nie mniej szkoły winny i mają mieć na uwadze i charakter letniskowy Podhala i w miarę warunków starają się zadość uczynić potrzebom chwili.

Władysław Genga.

Z Towarzystwa Przyjaciół Spisza - Orawy.

Dnia 17 marca br. odbyło się doroczne walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Spisza i Orawy w Warszawie.

Według sprawozdania z działalności Twa, wygłoszonego przez prezesową Małgorzatę Starzyńską, T. P. S. O. w ciągu roku sprawozdawczego 1931., mimo kryzysu, działalności swej nie ograniczyło, a nawet rozwinęło i pogłębiło znacznie.

Zarząd Twa w dalszym ciągu kształci w warszawskich szkołach średnich i zawodowych szesnastu chłopców — górali ze Spisza i Orawy, wystarawszy się dla nich nietylko o przyjęcie do szkół, lecz i o zwolnienie wszystkich od opłaty szkolnej, — dostarcza im książek szkolnych.

Sprawozdanie stwierdza, że te dzieci górali tatrzańskich uczą się dobrze, sprawują wzorowo, że rozwija się u nich stopniowo duch obywatelski, poczucie godności i wdzięczności, zaleta cenna, a tak rzadka u ludzi.

Ponadto Zarząd Twa otacza tych chłopców stałą opieką w bursie Polsk. Towarzystwa Emigracyjnego, gdzie są umieszczeni, by nie zaniedbywali obowiązków religijnych, narodowych i rodzinnych, by miłując język ogólno polski, literacki, nie zapominali o swej pięknej gwarze. — Wreszcie w trosce o zdrowie wychowanków, Zarząd Twa czuwa nad odżywianiem tychże w bursie.

Dalsza działalność Twa P. S. O. w ubiegłym roku sprawozdawczym, tyczyła już ziemi Spisko Orawskiej z którą członkowie Twa starają się utrzymać stały kontakt, bądź przez pobyt w lecie na letniskach, bądź w drodze korespondencji.

Z uwagi na coraz to większe zainteresowanie się polską książką ze strony górali Spisko Orawskich, T. P. S. O. zakłada na Spiszu i Orawie bibljoteki. W roku sprawozdawczym zakupiono dla czytelni w Jurgowie na Spiszu dalszych 134 książek. Dla tejże czytelni zaprenumerowano różne pisemka. Zakupiono 130 książek z przeznaczeniem na bibljotekę im. śp. Piotra Borowego w Lipnicy Małej na Orawie, zaś 70 książek na czytelnię ruchomą na Spiszu, która będzie krążyć od wsi do wsi, a wreszcie 120 kalendarzy na rok 1932, które w czasie pogrzebu śp. Piotra Borowego, zostały rozchwytane z rąk znanej działaczki plebiscytowej, p. Józefy Mikowej, przez górali orawskich.

Bibljoteka na Spiszu i Orawie to ważna „placówka narodowa“, jak się wyraża zasłużony działacz plebiscytowy ks. Antoni Sikora. Wyrugowała prawie zupełnie książkę słowacką.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu — takowe przyjęto do wiadomości i uchwalona Zarządowi absolutorjum z działalności za rok sprawozdawczy.

W końcowych uchwałach, postanowiono prowadzić propagandę letnisk na Spiszu i Orawie, aby poznała inteligencja polska, te przepiękne nasze podtatrzańskie ziemie, gdzie za względnie tanie pieniądze można przyjemnie spędzić lato, a młodzież może odbywać wycieczki ze Spisza w Wysokie Tatry, a z Orawy na Babią Górę i dalej w Beskid Zachodni.

J. Gałdyn.

Prace Okręgowego Tow. Rolniczego w roku 1931.

V.

Przewodniczący podaje pod głosowanie wniosek Komisji Matki na trzech członków Komisji rewizyjnej P. P. Ks. Dr. Karabuła, Homelski Wojciech, Kabłak Jan Wybrano jednogłośnie.

Przewodniczący podaje pod głosowanie wniosek Kom. Matki na 3 delegatów na Radę Ogólną MTR.: PP. Kamiński Wojciech, Wilk Stanisław. Zast. Inż. Makowski Franc. Wybrano jednogłośnie.

Wolne wnioski :

P. Berski Włodz. prosi, by prace rolne nie koncentrować, boby to było ze szkodą dla dalszych oko-

lic powiatu, zarazem zapytuje, jak przedstawia się sprawa założenia spółdzielni mleczarskiej w Krościenku.

Inż. Czubernat wyjaśnia jak Zarząd rozumie koncentrację prac rolnych, i że sprawa mleczarni w Krościenku staje się teraz aktualną, skoro powstaje zainteresowanie nią na miejscu, bez czego nie może być mowy o dobrem prosperowaniu spółdzielni.

P. Dyr. Krzeptowski interpeluje, by Zarząd O. T. R. odniósł się do P. B. R. o prolongatę już udzielonych i uzyskanie nowych kredytów.

Dr. Ciszek usprawiedliwia się, że w swym artykule Gazety Podhalańskiej nie chciał nikogo i nic krytykować, chciał tylko u ogółu rolników rozbudzić zainteresowanie, oraz spowodować, by Zarząd o swych poczynaniach dawał znać ogółowi przez „Podhalankę", która i tak cierpi na brak dobrych artykułów.

P. Kamiński Wojciech prosi, by Zarząd O. T. R. wczął starania o zmniejszenie podatków zwłaszcza drogowego. Opisuje założenie mleczarni spółdzielczej w Szaflarach, jakie powstały trudności ze strony Kasy Chorych, dziękuje O. T. R. za pomoc finansową w najcięższych warunkach. Proponuje by w celu pomnożenia funduszów OTR. odebrać koncesję solną „Strzelcowi" a dać Towarzystwu, które jako Organizacja rolnicza, powinna kierować artykułem przeważnie przez rolników kupowanym. Stwierdza, że daje się odczuć brak paszy i trzeba na nią kredytów.

P. Inż. Czubernat wyjaśnia, że prośba o kredyt na paszę już posłana. Zbija twierdzenia P. Dr. Ciszka, umieszczone w „Podhalance", jakoby nikt nie wiedział kto jest w Zarządzie OTR., Kółka roln. były nieczynne i t. p., bo na wezwanie tego nieznanego Zarządu, zjawili się delegaci prawie wszystkich czynnych Kółek rol., program szczegółowy trzyletni wypełniony, subwencje Wydziału pow., które wynoszą około 1% a nie 70% ogólnego budżetu, są zgodne z celem zużyte, a jeżeli w gazecie ogłaszano niewiele, to dlatego, że wobec redukcji personalu O. T. R. trudno było sprostać pracy zakreślonej programem. Ostatnio nie było można ogłosić sprawozdania z czynności, bo manuskrypty zabrały zwierzchnie władze i dopiero teraz po zwrocie może być przedrukowany i naco się Dr. Ciszek zgadza umieścić wraz z obecnem sprawozdaniem w „Podhalance". Zainteresowane Kółka roln. i ich członkowie zawsze są powiadomieni o pracach Towarzystwa.

Dalej Stawia wniosek uchwalony przez Zarząd na posiedzeniu w dniu 11/II. br.; Walne Zgromadzenie wyraża podziękowanie Wydziałowi pow. za udzielenie lokalu, subwencji i popieranie prac Towarzystwa, a przedewszystkiem ustępującemu Panu Staroście Skaleckiemu jako Przewodniczącemu za okazywaną zawsze życzliwość i opiekę nad poczynaniami OTR. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

v. Prezes: *J. Rajski.* Sekretarz: *Inż. Fr. Czubernat*

A. J. GÓRSZCZYK.

Pisarzowa
w latach 1870—1880.

IX.

We wtorek wieczorem tańczyły same gospodynie na len i na konopie, przyczem wyskakiwały wysoko, by tak wysoko wyrosły rośliny. Wieczorem we wtorek dzwoniono w kościele poraz pierwszy, by rozpalano ogień, około ósmej godziny po raz drugi, by wygotować garnki z tłuszczu zwierzęcego, o godzinie dwunastej dzwoniono we wszystkie dzwony, by wychodzić z karczmy.

Popielcem rozpoczynał się post, który był bardzo surowy. Przez cały ten czas jedzono zupełnie poście potrawy. Tylko w niedzielę dla nieletnich dzieci dodawano do potraw serwatki. Po większych gospodarstwach bywała specjalna beczka na serwatkę, do której wlewano ją przez całe lato. Na tej serwatce tworzył się kożuch grubości palca. Cukier mleczny w serwatce zamieniał się w ocet, tak, że była ona kwaśna jak ocet ze siedmiu złodziei. Mały kubek tej serwatki nadawał posmak kwaskowaty całej misie kaszy. Z utęsknieniem więc czekano Wielkiejnocy, przed którą w każdem większem gospodarstwie bito wiepsza, o ile nie zabito go w zapusty. Czas od Wielkiego Czwartku bywał święcony uroczyście — nabożeństw w kościele nie opuszczano. Podczas rezurekcji, którą odprawiano wieczorem w sobotę, baczono pilnie, czy wszystkie stare kobiety obeszły trzykrotnie kościół dookoła. Ogólnie wierzono, że czarownica obchodziła wówczas raz, ewentualnie dwa razy. W niedzielę rano podawano naprzód po kawałku chrzanu i po jajku, następnie chleb święcony z masłem, na ostatku jedzono chleb z wędlinami. Śniadanie było zimne. Obiad rozpoczynał się „święconką", to jest potrawą składającą się z gotowanej serwatki, jaj gotowanych, skrobanego chrzanu, kawałków kiełbasy i głowizny. Resztę niedojedzonej święconki polewano koniom kopyta, wołom racice, by nie kulały. W Palmową niedzielę święcono palmy. Były to gałązki wikliny z rozwiniętemi

Ulgi dla dłużników Banku Rolnego.

(Którzy z rolników korzystać będą z ulgi.)

Państwowy Bank Rolny ogłosił bardzo znaczne ulgi w spłacie długoterminowych pożyczek, jakich udzielił rolnikom do dnia 1 stycznia b. r. Pożyczki te są różnego rodzaju, różnego oprocentowania, a więc i w różnych terminach przypadają płatności rat tych pożyczek. Z tego też względu ulgi, zastosowane przez Bank Rolny, są różnorakie, stosownie do rodzajów pożyczek. Ogólnie biorąc ulgi odnoszą się wyłącznie do kredytów długoterminowych, a więc takich, które udzielone zostały na dłużej niż na lat 10.

Przedewszystkiem Bank Rolny obniżył oprocentowanie wszystkich kredytów długoterminowych. Zniżka wynosi od 4 do 2% w stosunku rocznym. Jest to bardzo znaczna ulga dla zadłużonych rolników, którzy będą płacili o połowę niższe niż dotychczas sumy z tytułu oprocentowania. Ale nietylko takie ulgi Bank będzie stosował względem swych dłużników. Mianowicie, zaległości powstałe z powodu niespłacenia w terminie rat należnych z tytułu pożyczek, zaciągniętych przez rolników w listach zastawnych do dnia 1 stycznia r. b., odroczone będą na czas do dnia 1 kwietnia 1933 r., a dla rolników znajdujących się w specjalnie trudnem położeniu finansowem nawet do dnia 1 października 1934 r. Przez ten okres czasu, a więc rok, względnie półtora roku rolnicy, którzy dłużni są Bankowi Rolnemu pieniądze, pobrane w listach zastawnych, nie będą gnębieni spłatami zaległości pożyczek, będą rozłożone na długoterminowe raty. Tym rolnikom, którzy będą sobie tego życzyli, okres całkowitej spłaty, a więc tak zw. umorzenia pożyczek w listach zastawnych będzie przedłużony do lat 30.

Przy pożyczkach, udzielonych przez Bank w obligacjach meljoracyjnych, zaległości powstałe do dnia 1 stycznia r. b. W ciągu tego półrocza Bank Rolny zbada sytuację finansową i możliwości płatnicze wszystkich dłużników i zależnie od wyniku tych badań ustali dalsze prolongaty spłat tych zaległości. Jednocześnie okres całkowitego spłacenia pożyczek zostanie przedłużony o 3 lata, a więc z 15 na 18 lat. W ten sposób spłata kapitału pożyczonego rozpoczynać się będzie w trzy lata później, niż to było ustalone dotychczas. Oprocentowanie pożyczek meljoracynych obniżone zostało o 2% w stosunku rocznym za cały rok ubiegły, a więc za 1931 r. Ta zniżka oprocentowania odnosi się również i do raty płatnej dnia 1. kwietnia r. b. Należy podkreślić, że jeżeli w racie tej znajduje się część pożyczki, zużytej przez rolnika na budowę odpływów, to może on domagać się prolongaty tej części raty.

Bank Rolny udzielał również pożyczek z funduszów Skarbu, któremi zarządza. Pożyczki te udzielane przeważnie na lat 15 do 20 również płacić będą obecnie niższe o 2% oprocentowanie, a spłata zaległości

---

kotkami, związane w wysoką wiązkę, obwiązane biczami i śmigiem (sznurkiem z nici, którym nadstawiano bicze). Na wierzchołku palmy były wstążki i czub jałowca albo ozdobionych traw (drżączki). Palmy nieśli do kościoła parobcy, którzy wysilali się, by ich palma była najozdobniejsza i najwyższa. We Wielką Niedzielę palmę tę rozbierano, robiono z niej krzyże, które w nocy roznoszono po polach i wbijano po wszystkich czterech rogach pól obsianych oziminą. Krzyż ten po wbiciu w ziemię pokrapiano wodą święconą, którą noszono ze sobą w skopku. Punktem honoru parobka było, by po powrocie do domu oblać dziewki. Nic nie pomagało zamykanie się w piekarni. Niejednokrotnie wsuwali się woźnicą, ostatni ratunek, piec chlebowy, do którego wsuwała się niejednokrotnie dziewka, nie pomagał, bo wlewano doń konewki wody. Ponieważ progi były wysokie, podłoga z ubitej gliny, więc czasem woda stała w sieni i kuchni po kostki. Przed śmigusem gospodynie chowały przezornie garnki gliniane, bo niejednokrotnie w zamieszaniu rzucano je na siebie napełnione wodą. Lano się cały dzień, z wyjątkiem przerwy na sumę i nieszpory. Czasem porywano dziewczęta do studni i przy nich zlewano je obficie konewkami wody. Kwiku było przytem conienmiara, nieszczerych lali sporo. Dziewczyna, której w śmigus nie polano, uważała to za wielki „despekt".

Uroczyście obchodzono również Zielone Świątki (Zesłanie Ducha św.) W przeddzień majono domy gałęziami dębu, lipy i brzozy. Gdzie były lubiane dziewczęta, tam niekiedy parobcy wbijali w nocy młode brzózki przed domem, w poniedziałek na wszystkich wzgórzach palono sobótki. Po południu znoszono gałęzie i drzewo na jeden stos, gdy już zmierzch zapadł, zapalano sobótkę. Młodzież otaczała ogień i śpiewała trzymając się za ręce. Gdy sobótka dopalała się, chłopcy przeskakiwali ogień. Starzy tymczasem siedzieli na miedzach pól i palili fajki. Przed rokiem 1860 był zwyczaj, że nim zapalono sobótkę, wspinali się chłopcy na słupy pociągnięte mydłem, na których wierzchołku był przywiązany ser — dar gospodyni.

Świętem kobiet była uroczystość Matki Boskie Zielnej (15/VII.) Rankiem po rosie zbierały one ziele. Wianek uwity był z dziewięciu ziół: (trawka pasiasta,

tych pożyczek odroczona jest na dwa lata. Rolnicy, którzy w ciągu roku bieżącego i 1933 r. w terminie będą spłacali raty tych pożyczek, nie będą płacili odsetek za zwłokę powstałych zaległości. Również znaczne ulgi zastosował Bank Rolny w spłacie zaległości rentowych względem rolników w województwach zachodnich

Podkreślić należy z naciskiem, że wszystkie wyżej wymienione ulgi Bank będzie stosował tylko i wyłącznie względem tych dłużników, którzy spłacać będą bieżące i dalsze raty ściśle w terminach ich płatności i nie będą dopuszczali do ściągnięcia tych należności w drodze egzekucji. Jest to niezmienne postanowienie dyrekcji Banku. Dłużnikom, którzy mimo udzielonych ulg nie będą nadal wywiązywali się ze swych zobowiązań, cofnięte będą wszystkie powyższe ulgi. Ulgi te nie odnoszą się do kredytów krótkoterminowych, a więc głównie do pożyczek wekslowych. Względem rolników, którzy posiadają takie pożyczki w Banku Rolnym, Bank ten stosować będzie ulgi pojedyncze, to zn. względem każdego dłużnika osobno — zależnie od rodzaju i wysokości pożyczki oraz stanu finansowego, w jakim rolnik się znajduje.

Aby skorzystać z ulg, przyznanych rolnikom przez Bank Rolny, należy zwrócić się po szczegółowe informacje do tej kasy, która udzielała rolnikowi kredytu. O ulgach szczegółowo poinformowane zostały oddziały Banku Rolnego i poszczególne kasy, kredytowe spółdzielcze, udzielające rolnikom kredytów w zastępstwie Banku Rolnego, ale również i wszystkie organizacje rolnicze. Każdy rolnik więc z łatwością może sowiedzieć się, jakie ulgi mogą mu być przyznane co powinien uczynić, aby ulgi te otrzymać. *G. Zawrat.*

Z wydawnictw.

„WIERCHY“ ROK IX. (1931).

Rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie, organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na horyzoncie polskiego zamiłowania do gór i wśród wykwitających z tego źródła publikacyj, ukazał się oczekiwany z zainteresowaniem dziewiąty rocznik „Wierchów“, zawierający literackie i naukowe opracowania gór polskich, wiadomości z żywotnych spraw turystyki polskiej, wśród nich o stanie tworzenia parków narodowych i ochronie przyrody, przegląd piśmiennictwa turystycznego, swojskiego i zagranicznego oraz sprawozdania z działalności Towarzystwa Tatrzańskiego w całej Polsce. Słowem, pismo to zamyka w sobie całokształt aktualnych spraw gór i góralszyzny w kraju, i dostatecznie a zręcznie sięga w zagadnienia zagranicy, wybitnie z naszemi związane.

Do barwy życia „Wierchów“ w nieprzeciętnym stopniu przyczyniają się liczne wzorowe zdjęcia. 39 z nich obrazuje urodę Beskidu śląskiego, 28 stylowo i kontrastowo spaczone budownictwo Podhala (głównie Zakopanego), prócz tego 2 plansze z widokiem na Tat y, 12 zdjęć aktualnych objektów turystycznych wreszcie kilka szkiców i rysunków, oraz mapka Beskidu śląskiego dopełniają pocztu obrazów.

Co podkreślić należy, to żywe zajęcie się sprawami, związane z naszemi sąsiadami z południa, a przedewszystkiem pierwsze miejsce zdaje się poświęcone w perjodykach polskich krytyce literatury słowackiej. „Wierchy“ tu bronią honoru znajomości na-

---

lubczyk, fartuszki, kopelnik, jagodnik, piorunowe ziele, rozchodnik, jaskółcze ziele i krzyżownik). Do ociepki (snopka ziela, który równocześnie święcono) dawano: dzwonek, lebiodkę, kobylicę, konopie, groch, kapustę, kłosy zboża, gałązkę leszczyny i jabłka. Wszystko to obwiązane było biczem. Po poświęceniu zanoszono ociepkę do kapusty, ażeby głowy zwijały się tak duże jak ociepka. Wianek zawieszano nad drzwiami sieni. Ziół tak z wianka, jak i ociepki, używano do kadzenia krów. Kadzono niemi podczas burzy, kładziono do kołyski, do trumny, pod pierwszą skibę wyoraną na wiosnę, pod pierwszy snopek zwieziony do stodoły. Kładziono je zawsze na krzyż.

Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzono tylko w kościele. Poza tak zwanemi wypominkami, nie ma żadnych wierzeń związanych z temi świętami. Ogólnie wierzono, że w noc Wszystkich Świętych wszystkie dusze zgromadzone są w kościele i tam odprawiają nabożeństwo. Wieczorem opowiadano o zmarłych, pokutujących duszach, potępieńcach, zapadłych karczmach i kościołach i td.

CHRZEST.

Pomoc akuszeryjna była prawie że nieznana. Na wsi było kilka t. zw. babek, które udzielały pomocy. Na drugi dzień po urodzeniu się dziecka, ojciec brał małą flaszczynę i prosił zwykle krewnych w kumy. Kumowanie wiązało obie strony. Na trzeci dzień babka zanosiła dziecko do kościoła. Owijała dziecko w złożoną tiulową chustkę, chłopca powijano niebieską, dziewczynę zaś różową wstążką. W kościele zwracano baczną uwagę, by świeczka była duża, by nie iść popod sznur dzwonnicy, starali się otrzeć dziecko o rańtuch na ołtarzu (by było białe). Z kościoła szło się szybko, by dziecko było rzeźkie. Po drodze z kościoła zawadzano zwykle o karczmę.

W najbliższą niedzielę odbywały się chrzciny, na które spraszano krewnych i znajomych. W ciągu tygodnia odwiedzały położnicę sąsiadki i krewne, które przynosiły jej sukienki dla dziecka, kukiełki, wino i cukier. Po tygodniu zwykle położnica wstawała i wykonywała zwykłe prace gospodarskie, w czwarty tydzień szła na wywód. Przed wywodem nie wolno

szych najbliższych sąsiadów, co tak nie wiele znajdują zrozumienia w opinji.

Treść numeru wypełnia praca zbiorowa o Beskidach śląskich (K. Sosnowski, Marcinek, Simm, Galicz, Zawada), rozprawa prof. Pawlikowskiego o stylu zakopiańskim w budownictwie wraz z ankietą na powyższy temat bogata kronika, w niej specjalny dział poświęcony Podhalu i Zakopanemu, piśmiennictwo oraz sprawozdanie oddziałów P. T. T.

Dostatecznie wyświetlono pogląd naszych uczonych na zakładanie parków narodowych, co wyświetlił także prof. W. Goetel na łamach Gazety Podhalańskiej i przebieg prac oraz dotychczasowe jej w zaznaczonym kierunku wyniki, dalej, staraniem P. T. T. około ulg i udostępnienia turystom polskim miejsc godnych w kraju i za granicą. Sprawozdanie Oddziałów P. T. T. wraz z budżetem na rok bieżący, wskazujący tężyznę pracy Towarzystwa, są wzorem dokładności, harmonji i przejrzystości. „Wierchy“ nie zasklepiają się w zagadnieniach czysto wewnętrznych, ale wybiegają do obcych, do Alp, do krajów słowiańskich, dając przegląd prac, nastrojów i sądów o nas zagranicy.

Trzeba wyrazić życzenie, aby Polskie Towarzystwo Tatrzańskie szło nadal w duchu, który je teraz oświeca, abyśmy mieli pełne zadowolenie, patrząc na godne podziwu wyniki jego pracy.

Bielatowicz.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“

Wiosenna uprawa roli.

Wyorana rola jesienią w ostrą skibę pozostawała tak w ciągu zimy nieruszona przez rolnika, ale za to dostępna działaniu mrozu, który umożliwiając zamarzanie wody, powodował rozszerzanie się roli we wszystkich kierunkach. Mróz w ciągu zimy działa na rolę tak, jak drożdże dodane do ciasta. Powoduje zatem wyrastanie roli, nasiąknięcie jej wilgocią i w wysokim stopniu przyczynia się do utworzenia najlepszej budowy roli, jaką jest budowa gruzełkowa, które mając równocześnie w sobie i powietrze, i wodę, jest odpowiedniem siedliskiem dla rozwoju i wzrostu roślin. Słusznie też się dzieje, że roli wyoranej na jesieni nie bronują, lecz pozostawiamy ją w ostrej skibie ażeby w ten sposób przez stworzenie wielkiej powierzchni gleby, umożliwić mrozowi jak największe na nią oddziaływanie. W ciągu jednak zimy, a także wiosny wierzchnia część wyoranej roli na jesieni staje się zbitą i tworzy skorupę, która dzięki swej zbitości posiada małe kanaliki, zwane od włosa kanalikami włoskowatemi. Skorupa zatem dzięki tym kanalikom, mającym własność wyciągania wody z roli, działa jak pompa, gdyż wciąż wysysa wilgoć i wyparowuje ją w powietrze. Jest to zjawisko szkodliwe, albowiem ogałacanie roli z wilgoci zimowej, źle się odbija na wzroście roślin z wiosną, gdyż w tym okresie czasu rośliny nie otrzymują z deszczów tyle wilgoci, ile im jest do życia potrzebne. Wilgoć zimowa stanowi dla roślin około $^1/_3$ wody, jaką rośliny pobierają w ciągu pierwszego swojego okresu wegetacji. To też zadaniem rol-

było kobiecie iść do kościoła, sklepu, a nawet za miedzę (na cudze pole).

Chrzestnikowi nadawano albo imię jednego z chrzestnych rodziców, albo tego świętego, w dzień którego dziecko się narodziło. Rodzice chrzestni poczuwali się zawsze do łączności z chrzestnikiem, obdarowywali go, a niejednokrotnie i wyposażali. Obowiązkiem chrzestnej matki było sprawić chrzestnikowi pierwszą koszulę i sukienkę.

WESELE.

Gdy chłopcu się jakaś dziewczyna widziała, wówczas prosił rodziców, by mu się było wolno z nią żenić. Częściej jednakowoż rodzice obydwu stron uradzali, by połączyć swe dzieci i wówczas urządzano zmówiny. Przesądów przytem było coniemiara. Wierzono np., że gdy chłopiec przychodzący na zmówiny położy flaszkę na nalepie, to się w tem miejscu nie ożeni. Gdy się kieliszek rozbije, to wesele się rozbije. Gdy chłopak odchodząc nie zawrze drzwi za sobą, to napewno powróci. Gdy przyniesie wódki, a odchodząc zabierze flaszkę, to nie wróci w to miejsce. Na zmówiny chłopak brał ze sobą ojca, matkę i wymownego krewnego i szli do rodziców dziewczyny. Tam trochę zapili sprawę, następnie chłopak całował rodziców swej narzeczonej w rękę i prosił o dziewczynę. Po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi umawiano się o terminie wesela i kogo zaprosić na wesele.

W najbliższy czwartek szło się do księdza na pacierze. Księdzu niosło się gęś, gdyby bowiem się jej nie zaniosło, to chodziło się bez skutku i kilka razy. Po drugiej zapowiedzi chodzili ojcowie młodych prosić na wesele, biorąc zwykle ze sobą małą flaszczynę. Ci, którzy mieli zamiar wziąć udział na weselu, posyłali młodym: masło, ser, jajka, mleko, biedniejszym i pszenicę. Wieczorem schodzili się drużbowie do domu pana młodego. Wieczorem przychodziła również muzyka, która przed wejściem do domu grała „schodziny“. Po północy drużbowie szli po drużki, a po przyprowadzeniu tychże — po starostów i starościnę. Gdy wprowadzono weselnika, muzyka wychodziła przed dom, pierwszy drużba dawał znak siekierką ozdobioną chustką i wstążkami, a następnie recytował.

(C. d. n.)

nika przy wiosennej uprawie roli będzie zapobiec wysychaniu jego gleby, a może to tylko zrobić przez zniszczenie skorupy, tej pompy, pozbawiającej rolę wilgoci. Niszczenie skorupy dokonywa się albo przez puszczenie włóki, albo przez bronowanie roli. Ta praca wykonana przez rolnika, daje mu jeszcze wiele innych korzyści, a mianowicie: przez zatamowanie wyciągania wody z roli, ustaje parowanie tejże wody, skutkiem czego ciepło słoneczne idzie wówczas na ogrzanie roli, a nie na zamianę wody na parę. Dzięki temu rola lepiej się nagrzewa, co ma bardzo dodatni wpływ na rozwój bakteryj, żyjących w roli, a przygotowujących pokarmy dla roślin. Także przez zniszczenie skorupy doprowadzamy powietrze do gleby, dzięki czemu różne organizmy, jak bakterje i grzybki rozwijają się bardzo intensywnie i przygotowują pokarm dla roślin. Jedna np. bakterja zwana azotobakter, mając dobre dla siebie warunki egzystencji, a mianowicie powietrze i wilgoć, oraz próchnicę, jest w stanie nagromadzić w czasie od wczesnej wiosny do późnej jesieni na 1 ha od 8 do 80 kg. azotu, przeciętnie około 40 kg., co równa się 4 q saletry. Jest przeto w interesie rolnika umożliwiać rozwój tych bakteryj, gdyż w ten sposób wzbogaca on swoją rolę w najważniejszy i najdroższy składnik pokarmowy rośliny, jakim jest azot.

Poza wymienionym azotobakterem rozwijają się w glebie miljardy bakteryj tlenowych, zwanych tak dlatego, ponieważ oddychają tlenem powietrza, podobnie jak ludzie. Bakterje te przygotowują pokarmy dla roślin z różnych nawozów, włożonych przez rolnika do gleby, oraz próchnicy i cząstek ziemi i w ten sposób przyczyniają się do wielkiego wzbogacenia się ziemi w składniki pokarmowe dla roślin. Z powyższego widzimy, że zniszczenie skorupy na roli wczesną wiosną daje nam wiele korzyści, a mianowicie: 1) magazynuje zapas wilgoci zimowej, 2) doprowadza powietrze do gleby, 3) umożliwia bujny rozwój bakteryj, oraz 4) przyczynia się do ogrzania roli. Im wcześniej zniszczymy skorupę na wiosnę, tem szybciej przyczynimy się do życia roli. To też rolnik winien jaknajwcześniej dokonać włókowania, względnie bronowania roli na wiosnę. Jak z powyższego widzimy, zadaniem tej czynności jest zniszczenie skorupy. To też nie można bronować zbyt mokrej roli, bo wtedy, niszcząc jedną skorupę, utworzylibyśmy drugą. Bronowanie na wiosnę jest tylko wtedy celowe, kiedy za broną się nie „maże". Dlatego też mając na uwadze jaknajwcześniejsze wejście z bronami czy włóką na pole, musimy jednak pamiętać o powyższej zasadzie, a mianowicie o tem, ażeby nam się rola nie „mazała".

Następną pracą wykonaną zkolei będzie wzruszenie roli przy pomocy bron sprężynowych lub kultywatorów. Puszczenie tych narzędzi rolniczych na wiosnę na rolę, ma na celu wzruszenie głębsze gleby oraz wymięszanie górnej części gleby, w której już dzięki ciepłu mocno rozwinęły się bakterje, z głębszemi warstwami. Dobrem także wzruszeniem i wymięszaniem ziemi, jest puszczenie pługa. Trzeba jednak pamiętać, że pług dany na wiosnę bardzo nam ziemię przysusza. Możemy go zatem stosować na wiosnę tylko na glebach bardzo zwięzłych, niecierpiących nigdy na brak wilgoci, jakiemi są iły i ciężkie gliny. Natomiast zupełnie nieodpowiedniem jest wzruszanie gleby przy pomocy pługa na glebach lekkich i piasczystych i piasczysto gilniastych. Zasadą w stosowaniu orki na wiosnę winno być: im bardziej gleba piasczysta, tem mniej używać pługa. Po wzruszeniu roli powyżej podanemi narzędziami, wyrównywamy pole przy pomocy brony i przystępujemy do siewu. O metodach siewu i jego wykonaniu napiszę innym razem.

inż. ***J. Gawlikowski.***

LISTY.

ODROWĄŻ, w kwietniu br.

Istniejące od szeregu lat we wsi tutejszej Ognisko Związku Podhalan rozwija się pomyślnie i praca jego zakreśla coraz większe kręgi. Stworzono już bowiem sekcję kobiet, która prawdopodobnie w czasie wakacji zorganizuje kurs gotowania i gospodarstwa domowego. Dnia 28 go marca br. odbyło się walne zebranie Ogniska Z. P. na którem dokonano wyboru Zarządu, w którego skład weszli: jako prezes p. Gabrigel, jako wiceprezes p. St. Dusza, oraz członkowie Zarządu p. W. Gawron, p. Kanty Zachemski, p. Jachymiakowa i p. W. Łaś. Ogółem Ognisko liczy już około 40 członków, co świadczy bardzo pięknie o naszej wiosce. Dzięki pomocy Sekcji Pracy Społecznej Akademickiego Związku Podhalan w Krakowie, Ognisko tutejsze zyskało około 70 nowych bardzo pięknych książek treści powieściowej i rolniczej. —

Gabrigel.

JURGÓW, dnia 20 marca 1932 r.

Dnia 19 marca 1932 r. oddział Związku Strzeleckiego w gm. Jurgów na Spiszu obchodził uroczyście Imieniny I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W uroczystości brały udział Zw. Strzeleckie, drużyna Straży Granicznej, dzieci szkolne, oraz ludność miejscowa. Domy były udekorowane chorągwiami barwy państwowej. O g. 8 rano odbyła się zbiórka Oddziału Zw. Strzel. i drużyny Straży Granicznej, poczem wymarsz do kościoła, na czele orkiestra miejscowa. O g. 9 odprawił Mszę Św. ks. Sikora, proboszcz miejscowy. Po ukończeniu mszy odbyła się w sali szkolnej akademja urządzona przez kier. szkoły, państwo Siłanów. W czasie akademji dzieci szkolne deklamowały i odśpie-

wały szereg piosenek ludowo-patrjotycznych, a na zakończenie ks. Sikora z Jurgowa, wygłosił krótkie przemówienie o pracy Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego i życzy Mu, ażeby Pan Bóg raczył darzyć Go zdrowiem jak najdłuższe lata, by mógł dalej pracować nad rozwojem „Ojczyzny". Na zakończenie wzniósł trzykrotny okrzyk. „Niech żyje Wielki Budowniczy Polski, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski".

Wieczorem zebrała się Straż Graniczna, Związek Strzelecki oraz ludność miejscowa, zostały wypuszczone rakiety i zapalano pochodnie, przy których przygrywała orkiestra miejscowa.

SKRZYPNE, w kwietniu 1932 r.

Szanowna Redakcjo!

Dawno zamierzam napisać parę słów do naszej kochanej Gazety Podhalańskiej, którą tak pokochałem, że jak niedziela się zbliża, to nie mogę się doczekać, kiedy ta gazeta ulubiona przyjdzie mi do rąk i co też będzie w niej umieszczone.

Niewiem, jak by tu człowiek na Podhalu mógł żyć bez niej, żeby jej nie czytać, a jak wiem, bardzo mało kto ją prenumeruje, po parę numerów przychodzi do gminy.

A ponieważ to nasze pismo jest ze wszystkich najtańsze i na kwartały można po 2 zł. wpłacać i to jeszcze choć czasem parę tygodni przetrzyma się z płaceniem, to Szanowna Redakcja nie wstrzymuje wysyłania numerów gazety, radziłbym wszystkim, aby przecież nie po 4 — 6 prenumeratorów było we wsi, lecz co drugi dom, czyby się choć po dwóch gazdów na jedną gazetę składali i kosztowałoby jednego 4 zł. rocznie i wiedzieliby wszyscy co się w świecie dzieje i pisałoby więcej gazdów do gazety, bo mamy o czem pisać, a mam na myśli dzisiejsze stosunki gospodarcze, jak nam rolnikom dziś się gazduje. Prawda, że wszystkim ludziom w Polsce różne dolegliwości dokuczają, prawda, że jest dużo takich biednych, co nie mają co do ust włożyć, ale uważam, że na rolnika jest, teraz największa bieda, a to dlaczego — no bo cosi się na świecie popsuło; może kto inny na ten temat napisze do Podhalanki, może WP. Łaś z Holihrad, może WP. Naczelnik gminy ze Zubsuchego, że teraz rolnik nie wie i dużo się nagłowi, jak tu tego roku będzie, kiedy to jak wszyscy wiedzą bydło, świnie i td. tak potaniało, że rozpacz bierze.

A podatki rolnikowi to nie spadły, a których tyle się namnożyło, że ten w gminie, który podatki ściąga, przez cały rok od marca do marca, nie jest w stanie od płatników ściągnąć, a najgorsza jest ta asekuracja, która jest taka wysoka, trzy razy większa jak inny podatek. Podobno w roku bieżącym mają obniżyć ją od 10 do 40%. Zobaczymy. Ale wracam do potrzeb rolniczych. Co się stało, że w roku bieżącym nawozów sztucznych nie kredytują, nikt nie pisze ani mówi co się stało. Kto napisze do Podhalanki przyczyny, tego. Dlaczego się przecież temi sprawami kto nie zajmie. Mamy przecież dużo mądrych głów w tutejszym powiecie i mogliby się przecież rolnikami zaopiekować i żeby przecież kredyty były na nawozy sztuczne, bo dziś wszystkim wiadomo, że gotówki nikt nie posiada, aby zgóry zapłacić za nawozy sztuczne, których my rolnicy bardzo potrzebujemy, i bez nich licho będzie jego rola wyglądała.

Dziś skrobię się poza uszy co robić ze swojem majątkiem, czy się utrzyma aby jako praca w bieżącym roku na roli dała mu taki dochód, żeby mógł rozchód pokryć. Nie wiem, i tak myślą wszyscy rolnicy co i jak zrobić, aby nasze gospodarstwa nie po bankrutowały, bo jeżeli my rolnicy teraz tak skrępowani, to co mówić o przyszłości. Czy fabryki nie mogą udzieli kredytu na nawozy sztuczne? Kto będzie tej przyczynie wiedział, proszę aby napisał do gazety, bo jestem ciekawy, co się teraz na tem świecie popsuło, a może Wp. Gracz, naczelnik gminy z Rokicin jak się nie mylę, że stamtąd pochodzi, możeby napisał o tej sprawie do Podhalanki.

Ale przepraszam Pana Redaktora, żem się tak długo rozpisał i obawiam się, że mojego pisma nie umieści w Podhalance, ale ufam, że Pan Redaktor się na mnie nie pogniewa i moje pismo umieści w Podhalance.

Zasyłam pozdrowienie wszystkim prenumeratorom Gazety Podhalańskiej, gdzie ino jacy są po świecie, bo ich ta sporo, może wkrótce kto napisze, gdzie tego roku odbędzie się Zjazd Podhalan, bom ciekawy. W Rabce ub. r. omawiano, że Poronin albo Nowy Sącz będzie gościł u siebie Zjazd Podhalan w roku 1932.

Ludwik Maciarz rolnik.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

LETNI ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH WPROWADZONY BĘDZIE 21 MAJA.

W roku bieżącym letni rozkład jazdy na polskich kolejach państwowych wprowadzany będzie, nie jak zazwyczaj z dniem 15 maja, lecz w nocy z 21 na 22 maja. W tym terminie nowy rozkład jazdy wprowadzony zostanie na wszystkich kolejach w Europie.

W dniu 21 maja w związku z wprowadzeniem letniego rozkładu, począwszy od południa, pociągi kursować będą według rozkładu prowizorycznego, od godziny 24, zaś normalnie według nowego rozkładu.

WIERSZOWANA PROŚBA WIEJSKIEGO CHŁOPCA DO PREZYDENTA RZPLITEJ.

Do kancelarji Pana Prezydenta R. P. wpłynęła oryginalna prośba Józefa Biegala, ze wsi Dzietrzkowice w powiecie wieluńskim. W prośbie tej, napisanej wierszem, chłopiec przedstawił swoją chęć do nauki, jaką pałał od najwcześniejszej młodości, a której nie mógł się poświęcić ze względu na to, iż ojciec jego rolnik nie miał odpowiednich środków na kształcenie chłopca, z drugiej zaś strony chłopiec był mu potrzebny do pracy przy gospodarstwie. Specjalnem umiłowaniem chłopca była muzyka, w której kształcił się u miejscowego organisty.

Pan Prezydent zainteresował się oryginalną petycją, wobec czego starosta wieluński na skutek listu z kancelarji Pana Prezydenta do wojewody łódzkiego p. Jaszczołta, zawiadomił chłopca o spełnieniu jego życzeń.

OSTRZEŻENIE PRZED ZŁODZIEJAMI.

Wobec wzmagających się wypadków okradania emigrantów, przyjeżdżających do Warszawy, Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę, że emigranci nie powinni w wagonach kolejowych, na dworcach i ulicach zawierać znajomości i mówić o zamierzonym wyjeździe zagranicę; po wskazówki i informacje zwracać się do konduktorów (wagonach kolejowych), oraz na ulicach — do policji mundurowej.

Emigranci, przybywający do Warszawy po wizy amerykańskie, winni mieć przygotowany adres konsula amerykańskiego (Jasna 11 lub Szkolna 2 dom przechodni) i pamiętać można, że wizę amerykańską tylko w lokalu wymienionym otrzymać można, i że tylko tam w biurze należy wpłacać należność za wizę (po dol. 10 od osoby):

Nieznani osobnicy, zaczepiający emigrantów, ofiarujący im pomoc i poparcie w Konsulacie amerykańskim lub u lekarza — są zwykłemi oszustami i złodziejami, którzy pod pozorem ułatwienia w uzyskaniu wizy — okradają emigrantów.

Emigranci zgłaszający się do odnośnych konsulów po wizy, muszą mieć na uwadze, że urzędnicy konsularni załatwiają sprawy w lokalach biurowych konsularnych, a nie w mieszkaniach prywatnych, lub na klatkach schodowych, albo w bramach domów i td., dokąd emigrantów prowadzą oszuści — złodzieje.

Emigrantów ostrzega się również przed kupnem rzekomych „brylantów", „złota" i innych przedmiotów bezwartościowych, za które płacą duże sumy, sądząc, iż nabywają prawdziwą cenną biżuterję.

Osoby, przybywające do Warszawy w celu załatwienia formalności wyjazdowych, winne we własnym interesie wprost z dworca kolejowego zgłosić się do biura Syndykatu Emigracyjnego (Marszałkowska 124), gdzie zostaną im udzielone bezpłatne adresy. Poszczególne placówki Syndykatu Emigracyjnego na prowincji informują emigrantów o warunkach wyjazdu zagranicę, wyrabiają paszporty emigracyjne i kierują emigrantów do Warszawy z konwojentem, przez co ochraniają emigrantów przed oszustami.

ZATRZYMAĆ SIĘ MUSIAŁY ZEGARY.

Budżet francuski musi - być uchwalony, według regulaminu, do 31 marca. Ponieważ przed godziną 12 w nocy praca nie była ukończona, zastawiono wszystkie zegary w parlamencie, a kiedy nad ranem praca była gotowa, puszczono zegary w ruch i formalności stało się zadość.

JAK DOSTAŁ SIĘ WRÓBEL DO AMERYKI.

Wróbel jeszcze w roku 1850 był w Ameryce nieznany. W owym czasie dokuczała Ameryce plaga gąsienic, przypominano sobie wówczas o żarłoku europejskim, któryby sobie doskonale dał radę z tem robactwem. Istotnie też w roku 1850 kierownictwo instytutu brooklyńskiego sprowadziło 8 par wróbli, które jednakże prawdopodobnie wskutek niewłaściwego obchodzenia się z niemi zmarniały. W roku 1852 sprowadzono większą ilość, które doskonale przezimowały. Partja ta bardzo szybko się rozmnożyła. Jak ówczesne sprawozdanie urzędu rolniczego wspomina o wróblach jako o zarazie.

Filadelfja wysłał w tym czasie osobnego agenta do Anglji w osobie niejakiego John Bradley'a, który przewiózł tysiąc par wróbli. Plaga gąsienic rychło znikła, wróbel został.

SOCJALISTYCZNA GOSPODARKA ROLNA

w Sowietach doprowadza niejednokrotnie do humorystycznych zarządzeń. Przypominają one, wydawane przez wojskowy urząd gospodarczy w Austrji w czasie wojny, okólniki nakazujące siać „kaszę jęczmienną i pszenną". Prasa sowiecka przynosi raz po razu podobne kawałki z urzędowania niektórych naczelników zesocjalizowanych okręgów rolnych. Niedawno w jednym z okręgów rozesłano do poszczególnych „kolchozów", tj. socjalistycznych gmin rolnych kwestjonarjusz, domagający się szczegółowych odpowiedzi na 266 pytań. Między temi pytaniami są takie „kwiatki": Ile kolchoz posiada najemnych krów i świń? — Ile hektarów zasiane słomą i otrębami? — Takie pojęcie o gospodarce rolnej mają ci, którzy „kierują" tą gospodarką.

ROSJA GOTUJE SIĘ DO ZBROJNEGO STARCIA Z JAPONJĄ.

Niema państwa gdzieby tyle mówiono o konieczności pokoju światowego jak w Rosji, lecz niema też państwa, gdzieby takiemi strumieniami krew się lała jak właśnie w Rosji, tem najbardziej na świecie militarnem państwie.

I ta Rosja robi gorączkowe przygotowania do wojny z Japonją. Na kolej wschodnio syberyjską wysłane zostały ostatnio nowe oddziały techniczno-wojskowe.

Niektóre kategorje rezerwistów zostały powołane pod broń i trzymane są w pogotowiu do wysłania na Daleki Wschód. W fabrykach i zakładach przemysłowych odbywają się intensywne ćwiczenia wojskowe.

Fabryki, pracujące na potrzeby armji, czynne są w ciągu całych dni i nocy.

„Osoawiochim" wydał szereg ogólników, świadczących o gorączkowych przygotowaniach do mobilizacji swoich sił lotniczych i gazowych.

Wreszcie ostatni numer „Izwiestji" przynosi artykuł, mówiący o granicy cierpliwości Związku Sowieckiego wobec wypadków na Dalekim Wschodzie i gotowości obrony interesów sowieckich przed zaborczym imperjalizmem japońskim.

HINDENBURGA WYBRANO PREZYDENTEM RZESZY NIEMIECKIEJ.

W dniu 10 kwietnia przeprowadzono w Niemczech, przy olbrzymiem zainteresowaniu całego społeczeństwa niemieckiego powtóre i ostateczne głosowanie nad wyborem prezydenta Rzeszy.

Oddano ogółem 36.588.000 głosów, z czego Hindenburg otrzymał 19.367.000 głosów, Hitler 13.419.000 głosów i komunista Talman 3.705.000 głosów.

Jak z tego głosowania wynika, Hindenburg otrzymał więcej niż połowę głosów i wskutek tego został ponownie wybrany prezydentem Rzeszy.

Wybór ten znamionować się zdaje pewne uspokojenie opinji niemieckiej zwrot ku umiarkowaniu.

Pewna dość pokaźna liczba głosów, jakie otrzymał Hitler — jest zrobiona na eksport, na t. zw. grożenie zagranicy.

WYBUCHY WULKANÓW I TRZĘSIENIE ZIEMI W AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

Kraje południowej Ameryki, Argentyna i Chile nawiedziła straszna klęska. W ubiegłą niedzielę mieszkańcy tych ziem przebudzili się w przerażeniu, oto bowiem ziemia jęła dygotać w posadach, góry zamieniły się w ziejące ogniem i dymem wulkany, a niebo pokryło się czarnymi chmurami wyrzuconego przez wulkany popiołu.

Trzęsienie ziemi objęło odrazu setki wsi i miast; wybuchło odrazu kilkanaście wulkanów, które wyrzucają ze swego wnętrza roztopioną lawę, popiół i trujące gazy.

Do tej chwili brak wiadomości o ofiarach w ludziach i dobytku. Przypuszczalnie ofiary te muszą być olbrzymie.

MANDŻURJA NIE DOPUŚCI DELEGATA CHIN NA SWE TERYTORJUM.

Z Szanghaju donosi (Unitet Press): Przewodniczący komisji rozjemczej Ligi Narodów, lord Lytton, wystosował telegram do generalnego sekretarza Ligi Narodów, sir Erika Drummonda, w którym donosi, że otrzymał informacje z Nankinu, iż nowy rząd mandżurski zwrócił się z prośbą do delegata chińskiego, Wellingtona-Koo aby odstąpił od swego zamiaru wyjazdu do Mukdenu. Równocześnie lord Lytton donosi, że komisja postanowiła wyjechać z Wellingtonem-Koo do Mukdenu.

W ogłoszonym komunikacie mandżurski minister spraw zagranicznych stwierdza, iż nowy rząd mandżurski chętnie powita komisję rozjemczą Ligi Narodów, jednakowoż — na skutek naprężonych stosunków między Mandżurją a Chinami — nie może przyjąć delegata chińskiego Wellingtona-Koo, ani też innego przedstawiciela Chin.

W HISZPANJI RZUCAJĄ SARDYNKI DO MORZA.

Donoszą z Hiszpanji, że połów sardynek jest w tym roku tak obfity, że brak aut, by przewozić je do fabryk konserw. Ceny sardynek spadły już bardzo poważnie i doszło do tego, że są one sprzedawane obecnie po 50 centów hiszp. (20 groszy) za 10 kg.

Wskutek tego wielkie ilości ryb wrzuca się z powrotem do morza. Możemy więc nie kłopotać się o cenę sardynek; napewno pozostanie ona taka sama, jak w roku ubiegłym...

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO KRAJU.

Po wywczasach w Egipcie wraca Marszałek Piłsudski do kraju i 15. b. m. będzie już w Warszawie. Jak wiadomo, Marszałek wyjechał do Egiptu dla poratowania zdrowia, nadwątlonego wytężoną pracą państwową. Jak słychać, Pan Marszałek czuje się obecnie bardzo pokrzepiony na zdrowiu i wraca do Polski z zasobem świeżych sił, zaczerpniętych w gorących promieniach egipskiego słońca.

KRONIKA

Osobiste.

MIĘDZY innymi zostali odznaczeni „Krzyżem Niepodległości" p. kpt. Stec, były komendant P. W. W. F. powiatu nowotarskiego, i chorąży w rezerwie p. Gebel.

KONCENTRACJA 1. KOMP. ZW. STRZELECKIEGO POW. NOWOTARSKIEGO W N. TARGU. Dnia 10 bm. Pow. Komdt. P. W. i W. F. por. Zaziemski skoncentrował 1 komp. Zw. Strzel. w Nowym Targu.

Na koncentrację zjechały Oddz. Zw. Strzel. z Białego Dunajca, Bańskiej i Nowego Targu. Programem koncentracji były ćwiczenia. O godz. 7-ej rano w kościele parafjalnym odbyło się Nabożeństwo, poczem rozpoczęto całodzienne ćwiczenia kompanji w parku miejskim. Ćwiczeniami kierował pow. Komendant P. W. i W. F. por. Zaziemski, wizytował obwodowy komendant p. kpt. Kuczała z 1. p. s. p.

NA FUNDUSZ PRASOWY naszej gazety p. Dyr. Dorawski złożył 50 zł.

BĘDZIEMY MIEĆ BOISKO SPORTOWE. W dniach 11 kwietnia br. odbyło się w sali gmachu Starostwa zebranie Pow. Komitetu W. F. i P. W.

Pow. Komitet uchwalił przystąpić zaraz do budowy tak dawno oczekiwanego w Nowym Targu boiska sportowego. Pan Starosta Korniak, prezes Komitetu, oświadczył, że roboty rozpoczną się w jak najbliższych dniach i dołoży starań, aby robota nie kulała. W robotach ziemnych wezmą udział uczniowie tut. gimnazjum. Pożądanem by było, aby i inne towarzystwa sportowe przyczyniły się do budowy stadjonu. Oprócz tej uchwały postanowiono w parku miejskim urządzić małe boisko. Pan Burmistrz Rayski przyrzekł, że gmina nie cofnie się od świadczeń na rzecz tak wzniosłą, jak budowa boiska, a prace koło boiska sportowego przeprowadzi gmina. Z uchwał tych cieszymy się bardzo i życzymy owocnej pracy. Komu zdrowie młodzieży naszej leży na sercu, powinien przyczynić się, choćby małemi datkami w naturze, do budowy boiska.

KOMUNIKAT. Staraniem Pow. komendanta Zw. Strzeleckiego w Nowym Targu odbywać się będą w każdą niedzielę od godz. 15 — 17 strzelania o odznakę strzelecką za zwrotem kosztów naboi.

ŚWIĘCONE U CHŁOPCÓW SPISKO-ORAWSKICH W WARSZAWIE. W wielką sobotę, w godzinach popołudniowych odwiedził Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Spisza i Orawy swych wychowanków w bursie Polsk. Tow. Emigracyjnego.

Prezesowa T-wa p. Małgorzata Starzyńska imieniem Przyjaciół Spisza i Orawy złożyła im życzenia świąteczne, dzieląc się z chłopcami święconem jajkiem. W imieniu dalekich rodzin, złożył im życzenia góralskie w gwarze J. Gałdyn, czł. Zarządu.

Wręczone chłopcom podarki w postaci szynki, ciast, jajek święconych rozjaśniły twarze młodych góralików, pędzących swój żywot przy nauce w dzisiejszych ciężkich czasach na warszawskim bruku. J. G.

ZNIŻKA OPŁAT POCZTOWYCH od dnia 15 kwietnia. List zwykły 30 gr., kartka pocztowa 20 gr. kartka lub list jako druk 10 gr.

WYBRYKI WIOSNY. Po nagłem oziębieniu się temperatury spadł na Podhalu śnieg. Wiosna zaczyna się trochę kapryśnie, o robotach wiosennych w polu narazie nie może być mowy. Prawdopodobnie, nie prędzej się zaczną jak w maju.

PRZEDSTAWIENIE. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Orły" urządziło 14/IV. w sali Sokoła przedstawienie „Małżeństwo Loli" Zbierzchowskiego.

USIŁOWANE PORWANIE DZIECKA. Na podwórze gospodarstwa Łukasza Latawca w Rokicinach w czasie nieobecności właściciela przyszedł jakiś nieznany mężczyzna i rozpoczął rozmowę ze służącym Józefem Waciakiem. W czasie, gdy ów nieznajomy zagadywał Waciaka, towarzysząca mu kobieta weszła do domu i porwała śpiącą 3 letnią córeczkę Latawca, poczem zbiegła. Widząc to Waciak, pobiegł za nią, pragnąc jej dziecko odebrać, atoli niewiasta ta go depchnęła, a towarzyszący jej mężczyzna rzucił się na niego i pobił go. Wówczas Waciak orjentując się, że chodzi o porwanie dziecka, zaczął krzyczeć i w ten sposób zaalarmował sąsiadów, którzy puścili się w pościg za uciekającą wraz z dzieckiem parą. Po dłuższym pościgu zdołano uciekinierów pochwycić i dziecko odebrać.

Okazało się, że kobietą tą była Helena Konarrek z Raby Wyżnej, siostra zmarłej żony Latawca, a matki porwanego dziecka, która cały swój majątek zapisała dziecku. — Konarkowa, chcąc zawładnąć majątkiem, postanowiła porwać ojcu dziecko, gdyż wówczas zarząd majątkiem przeszedłby na nią. W tym celu nakłoniła do pomocy Rudolfa Sewioła i wspólnie z nim usiłowała porwać dziecko, co atoli się jej nie udało. Prokuratora sądu okręgo w N. Sączu oskarżyła tak Konarkową jak i Sewioła o zbrodnię gwałtu publicznego przez uprowadzenie i wymuszenie, skutkiem czego w najbliższym czasie odbędzie się przeciwko pomysłowej parze rozprawa sądowa.

ZŁODZIEJE W „PODHALU". W nocy z dnia 7. na 8. b. m. nieznani sprawcy włamali się do Spółdzielni Podhale w N. Targu rozpruli rakiem ogniotrwałą kasę, w której na szczęście nie było pieniędzy oprócz starych weksli. Zawiedzeni w swych nadziejach złodzieje zemścili się na kasie podręcznej, gdzie udało się im znaleźć około 368 zł. w bilonie i zegarek kieszonkowy, własność jednego z personelu, p. Korczaka. Łupem ich padł również stary ręcznik. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

NIESUMIENNY KIEROWNIK SKŁADNICY. Trybunał sądu okręgowego w Nowym Sączu zasądził b. kierownika Składnicy Kółek Rolniczych w Czarnym Dunajcu, Karola Mroszczaka, za zbrodnię sprzeniewierzenia na karę ciężkiego więzienia przez 6 miesięcy. Mroszczak, będąc kierownikiem Składnicy w Czarnym Dunajcu, sprzeniewierzył kwotę 4.332 zł.

ZAKOPANE znowu pokryło się grubą warstwą śniegu. W górach spadło do 50 cm., temperatura dochodzi do 7° niżej zera. Warunki śnieżne doskonałe.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW w Zakopanem w obecnym roku przystępuje do budowy domu na Antałówce, w której ma znajdować się sala teatralna i kinomatograficzna.

POWÓDŹ. Wezbrane wskutek nagle powstałego ciepła wody Dunajca i Popradu, spływając żywiołowo, sprowadziły w powiecie nowosądeckim olbrzymie szkody. Pękający i spływający zwał lodowy zniszczył kompletnie 2 mosty w Piwnicznej, 2 w Rytrze i zerwał most pod Biegonicami na drodze N. Sącz—Stary Sącz. Równocześnie porwała powódź około 1000 metrów sześciennych drzewa oraz zniszczyła w powiecie drogi. Szkoda wynosi 300.000 zł.

Nowemu Sączowi zagrażało niebezpieczeństwo. Wólki były już częściowo pod wodą. Piwnicznej zalało 10 domów, podobnie w Wierchomli i Muszynie — chłodna jednak pogoda wstrzymała na razie gwałtowne topnienie i jest nadzieja, że do katastrofy nie dojdzie. Niemniej jednak w górach leży jeszcze metrowy śnieg, który topniejąc może wywołać niejedną niespodziankę.

Odpowiedzi Administracji.

CZYTELNIA T. S. L. LACHOWICE GÓRNE. Przedpłata dla Waszej Czytelni wynosi za cały rok 1932 zł. 2—.

W. P. KURAŚ W BIAŁEJ. Prenumerata zapłacona do końca 1931 r.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

BANKU PODHALAŃSKIEGO

SPÓŁDZIELCZEGO W ZAKOPANEM

odbędzie się we wtorek dnia 26 kwietnia 1932 r. o godzinie 11-ej przed południem w sali „Sokoła" przy Rynku w Zakopanem.

W razie braku kompletu, przewidzianego statutem, odbędzie się to samo Walne Zgromadzenie o godz. 12 ej w południe, bez względu na ilość obecnych członków.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1931.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z nadzoru i kontroli i wniosek Komisji Rewizyjnej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum za rok 1931 i zatwierdzenie bilansu.
4) Rozdział nadwyżki za rok 1931.
5) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
6) Oznaczenie granicy najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni.
7) Wybór uzupełniający trzech członków Rady Nadzorczej i dwóch zastępców.
8) Wnioski członków.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1931 wyłożone jest dla członków w lokalu bankowym.

Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem książeczki udziałowej.

Bank Podhalański Spółdzielczy
z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Zakopanem
przedtem Towarzystwo Zaliczkowe.

Dyrekcja.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł, kwartalna 2 zł, w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedziele. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za $^1/_2$ strony 50 zł., za $^1/_4$ strony 30 zł., za $^1/_8$ strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8 Telefon 99.